Rok IX. Kraków, Sobota 30 Kwietnia 1904. **Nr. 18.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

W rocznicę konstytucyi nadanej 3 maja 1791 roku.

Co rok wspominamy z radością i chlubą ową chwilę, w której Polska upadająca zdobyła się na wielki czyn narodowy, zwany konstytucyą. Zaiste, jest czem chlubić się i krzepić ducha narodowego!

Konstytucya bowiem uwalniała od poddaństwa 10 milionową rzeszę włościańską, nadawała swobody mieszczaństwu, przyznawała religii katolickiej zaszczytne i wpływowe w narodzie stanowisko. I tej zmiany w ustawodawstwie dokonywano spokojnie, bez krwi rozlewu, a cały naród witał nadanie konstytucyi jako gwiazdę zwiastującą odrodzenie narodu.

Polska zaświadczyła, 100 lat temu, wobec wszystkich państw oświeconych, że ma dość sił żywotnych do spełnienia zadania, jakie jej Pan Bóg w świecie chrześciańskim przeznaczył. Pomimo to mocarstwa, nie kierując się zasadami sprawiedliwości, lecz ulegając popędom chciwości, nie pozwoliły, ażeby Polska żyła jako niezawisłe państwo.

Po stu latach niewoli, strasznych cierpień i katuszy wspominamy z bolesną raną w sercu na owe wiekopomne dzieło Polski pragnącej życia i wolności. A jednak wspominamy chętnie, korzymy się przed Panem w świątyniach, śpiewamy pieśni gojące zadaną ranę, gdyż obchód tej uroczystości narodowej jest potrzebą naszej duszy; on świadczy o naszej silnej nadziei, że ziarno, wsiane 3 maja 1791 roku, rośnie w potężne drzewo wolności narodu. Kiedy to drzewo zakwitnie i wyda owoce, Bogu tylko jest wiadome. My atoli pokrzepiajmy się tą myślą, że naród, którego królową jest Boga Rodzica Dziewica, tak długo żył będzie, póki miłość i cześć dla Pani świata jego ducha ożywiać będzie.

Już świta zorza wolności, już bowiem wzrasta wiara w narodzie i miłość ku Bogu i Najświętszej Panience. W tym roku już widzimy i jeszcze zobaczymy dowody!

Co słychać w świecie?

Z Rzymu nadeszły radosne wieści. Wiadomo, że w imieniu Polaków, mieszkających w Ameryce, przybył do Rzymu ks. Kruszka w tym celu, ażeby uprosić Ojca św. Piusa X o mianowanie biskupa polskiego. Ojciec św. przyjął bardzo życzliwie delegata polskiego i zapewnił go, że sprawa dla Polaków będzie załatwiona według ich życzeń i to jak najprędzej.

Francya. (Walka z krzyżami). Z powodu usuwania wizerunków Zbawiciela ze sal sądowych przyszło do demonstracyi w licznych miejscowościach. Rada miejska w Vannes uchwaliła zawiesić w sali swoich posiedzeń krzyż, usunięty z sali sądowej, z odpowiednim napisem.

Stan oblężenia w Warszawie. Z Warszawy donoszą, że jenerałowi gubernatorowi Czertkowowi udało się po dłuższych staraniach uzyskać w Petersburgu zezwolenie na zaprowadzenie w Warszawie czterodniowego stanu oblężenia, od 30 b. m. do 4 maja.

Praga. W Czechach nastąpiła katastrofa kolejowa wskutek trąby powietrznej, która trzy wagony osobowe i jeden pocztowy podniosła z toru i strąciła. W okolicy wiele domów uszkodzonych, a drzewa powywracane z korzeniami.

Wielki strejk kolejowy na Węgrzech. Wszyscy urzędnicy i służba kolejowa zaprzestała pracy w całych Węgrzech, wskutek tego stanęły pociągi osobowe i towarowe. We Wiedniu brakło mięsa z powodu wstrzymanego ruchu pociągowego. Urzędnicy strejkujący domagają się podniesienia płacy. Rząd węgierski postanowił uwzględnić ich żądania, lecz inaczej zarządził minister wojny. Wydał bowiem polecenie, ażeby wezwano rezerwę do służby wojskowej kolejowej. W ten sposób bardzo wielu strejkujących musi zgłosić się do służby, gdyż niestawienie się pociąga za sobą karę więzienia jednego roku.

Budapeszt. Z ostatnich wiadomości wynika, że strejkujący kolejarze podjęli na nowo pracę.

Wielki Waraždyn. Na zgromadzeniu partyi niezawisłości przeszkadzali Włosi przemawiającym w języku węgierskim. Jeden socyalista strzelił z rewolweru do żandarma. Ten miał jeszcze tyle siły, że sam, upadając, powalił trupem zbrodniarza. Wówczas żandarmerya strzelała do tłumu; 26 osób zginęło, a około 40 jest ciężko rannych.

Z sejmu pruskiego. Na wieczornem posiedzeniu w czwartek obradowano pomiędzy innemi nad funduszami nadzwyczajnymi, stawianymi do rozporządzenia naczelnym prezesom w Poznańskiem, Prusach Wschodnich i Zachodnich, oraz w obwodzie regencyi Opolskiej i północnych okolicach Szlezwiku, celem popierania niemczyzny, w wysokości $1^1/_2$ miliona marek. — Poseł Rosenow (wolnom. zjedn.) przemawia w imieniu swej frakcyi przeciw funduszowi, gdyż skierowany jest przeciw Polakom, z którymi chcemy żyć w pokoju. Mówca nie wierzy, aby funduszem tym osiągnięto jakiś skutek. — Poseł ks. dr. Jażdżewski (Koło polskie) oświadczył, że Polacy pragną również spokoju, ale trzeba im podać rękę do zgody. — Minister Rheinbaben odpowiedział, że właśnie Polacy odosobniają się od Niemców. — Ks. dr. Jażdżewski powiada dalej, że odebrano nam język, mimo przyrzeczeń królewskich. Obchodźcie się z nami sprawiedliwie, a nastanie spokój. — Minister Rheinbaben odparł, że nikt nie myśli odbierać Polakom ich języka ojczystego. Wszakże zapewniał to przed dwoma laty król, podczas pobytu w Poznaniu.

Po krótkiej odpowiedzi posła Jażdżewskiego przyjęto fundusz dyspozycyjny przeciwko głosom polskim, centrowym i wolnomyślnym.

Na budowę zamku królewskiego w Poznaniu uchwalono pierwszą ratę 100.000 marek. — Minister Rheinbaben, uzasadniając tę pozycyę, powiedział, że pokój z Polakami mógłby się tylko umożliwić przez częstą bytność króla w Poznaniu!!!

Również uchwalono przeciw głosom posłów polskich, centrowych i wolnomyślnych, dodatki do myta dla urzędników w dzielnicach polskich, przyczem minister Rheinbaben oświadczył, iż ani mowy o tem być nie może, aby rząd pruski miał udzielić tych samych dodatków dla urzędników pocztowych Rzeszy niemieckiej.

Wojna na Wschodzie.

Wylądowanie Japończyków. W Tokio potwierdzają wiadomość, iż Japończykom udało się 2.000 chłopa wraz z 7 armatami wylądować w zatoce o 7 mil oddalonej na północ od Dalny. Wylądowanie odbyło się pod osłoną pięciu japońskich okrętów wojennych. W ten sposób zajęliby już Japończycy tyły Rosyan w Porcie Artura.

Zdrajca ojczyzny. Pisma londyńskie donoszą, iż powolność w ruchu japońskich wojsk lądowych przypisać należy zdradzie podpułkownika Hanzoku, członka sztabu jeneralnego, który sprzedał plan wojenny sztabowi rosyjskiemu. Wskutek tego musiał sztab jeneralny japoński zmienić cały plan operacyi. Zdrajca został skazany na śmierć i rozstrzelany.

Nowe nieszczęście Rosyan. Dnia 22 b. m. podczas zakładania min przez szalupę parową, tylna jej część została silnie uszkodzona wskutek przedwczesnego wybuchu miny. *Jeden oficer i 27 marynarzy zabitych.*

Potyczka nad rzeką Jalu. Oddział rosyjski badający położenie nad rzeką, został przez Japończyków odkryty. W potyczce zginęło 3 strzelców, a kapitan sztabowy Smecina i 11 strzelców ciężko, zaś porucznik Puszkin i 4 strzelców lekko rannych.

Przeprawa przez rzekę Jalu. Silny oddział japoński przeprawiwszy się przez rzekę, kroczy ku Mandżuryi, można przypuszczać, że wnet nastąpi znaczne starcie z nieprzyjacielem.

Mała potyczka. Według urzędowych rosyjskich wiadomości, d. 22 b. m. panował nad rzeką Jalu spokój. Dnia 21 spotkał się rosyjski oddział wywiadowczy z Japończykami na bardzo blizką odległość, ponieważ rosyjskie łodzie udały się na brzeg koreański Jalu. Łodzie nieprzyjacielskie chciały rosyjskie statki odciąć, atoli przy pomocy ognia działowego zostały zatopione. Kapitan sztabowy Smencyan, ranny w tej walce, zmarł wskutek ran.

Zamach na Kuropatkina. Dwóch żebraków chińskich, przebranych Japończyków, usiłowało zamordować jenerała Kuropatkina podczas jego bytności w Niuczwang. Udało im się do niego zbliżyć, atoli jeden z towarzyszących Kuropatkinowi kozaków spostrzegł, jak jeden z Chińczyków sięgnął ręką do kieszeni. Przeprowadzono rewizyę i stwierdzono, że mieli przyprawione warkocze, a w kieszeniach noże.

Dymisya Aleksiejewa. Z Petersburga telegrafują, jakoby dymisya Aleksiejewa została wczoraj przyjętą.

Statki rosyjskie przy Korei. Japońskie poselstwo otrzymało depeszę od japońskiego konsula w Genzan z doniesieniem, że dwie rosyjskie łodzie torpedowe

wjechały onegdaj do portu Genzan i zatopiły mały japoński parowiec pojemności 600 ton «Goyomaru». Następnie rosyjskie okręty port opuściły.

Pośrednictwo w celu zawarcia pokoju. Donoszą, że król angielski Edward VII. ma zamiar wyszukać pośrednika między cesarzami moskiewskim i japońskim w celu zawarcia pokoju.

PODOBIEŃSTWO

z czeskiego przełożył Jan Magiera.

Onego czasu, kiedy Pan Jezus chodził po Betanii, usiadł przed domem, by sobie wypocząć. Lud, słysząc powieść o Nim, począł się tłumnie gromadzić na rynku.

I stało się, że Judasz dostrzegł człowieka obcego z sąsiedztwa, który stojąc za Jezusem, śledził Go, gdy z innymi rozmawiał.

Zoczywszy go Judasz, mówi cichutko do Jezusa:

«Jest to człowiek, łotr i przestępca zakonu. Czy mam go Panie odpędzić?»

Ale Jezus odrzekł:

«Zostaw go w spokoju».

A podniósłszy głos swój, tak mówił do zgromadzonych:

«Jam jest droga, prawda i żywot. Kto wierzy we mnie, nie zginie, a kto nie uwierzy, potępion będzie. Albowiem ja przyszedłem na świat ten jako światło, aby nikt nie został w ciemności, kto wierzy we mnie».

I mówił do nich w podobieństwie, mówiąc:

«Jest między górami gmina, gdzie proch na głowę ludzką nie pada, a nóg ludzkich nie splami błoto ziemskie, bo kraj to jest cyprysów, cedrów i onych drzew, co wiecznie zielenieją; a ziemia jest pokryta delikatną murawą jak marmur w pałacach przysłonięty kobiercem.

Ludzie tam noszą odzienie jedwabne, lśniące od białości, czyste jak lilia.

A radość ich w ich białości.

Żyje zaś między niemi starzec, który lat swych liczby nie zna. On jest ojcem wszystkich. Miłują go wielce, bo dobry jest i mądry.

Staruszek ten żyje w pałacu wysokim z wieżą, z której pogląda na syny swe i córki.

Każdego bowiem rana rozchodzą się jego dzieci do pracy w polu lub lesie, dokąd któremu siły pozwalają.

I oko ojca spoczywa na nich i liczy je, jako pasterz swe owce rachuje.

A gdy się ciemność wieczorna podniesie, zapala ojciec pochodnię na wieży, aby ci, co zbłądzili, widzieli, którędy powracać.

Stało się, że młodzieniec pewien przekroczył granice gminy i goniąc za motylem, zabłąkał się na bagnisku.

I wtedy dopiero uląkł się w sercu swojem, gdy spostrzegł, że suknie jego po kolana ubłocone».

Prześpię się w polu — rzekł do siebie — jutro wypiorę szaty, nim pójdę do domu, aby się mnie nie zaprzali.

Zapomniał jednak drugiego dnia o swem postanowieniu i jeszcze dalej zabłądził. Suknie jego pokryło błoto i bagno aż po pas.

I znowu się zasmucił i mówił niepewny:

Czyż potrafię wyprać odzienie do onej białej czystości, jaką lśniło przed mojem odejściem?

I znowu przenocował na trzęsawisku, które było przytułkiem gadów i niedźwiadków.

Zdarzyło się, że podniósłszy się z wypoczynku, ujrzał przy świetle krzak złota ziemskiego. Złoto bowiem ziemskie w błocie wśród kamieni i ciernia rośnie, stracił rozum do reszty.

Miejsce zaś ono było ziemią głupców, synów czartowskich, którzy skazani są na to, aby się złotu kłaniali.

I przyłączył się do nich, spotykając się z nimi, a błądząc po ich państwie, kłaniał się również złotu.

I o ziemi swej rodzinnej zapomniał.

Czasu pewnego zaniemógł i dręczył się obawą, że umrze.

Zawołał więc w sercu swojem:

«Gdzież jesteś, ojcze mój i wy bracia moi, gdzie jesteście! Ach, czemuż się od was oddaliłem! Teraz śmierć mi jest ojcem, a kruki koło mej głowy siadają».

Podniósłszy zaś wzrok swój, obaczył pochodnię jak gwiazdę na wysokościach błyszczącą.

Wtedy się jeszcze bardziej zasmucił. Spojrzał na odzież swoją i poznał, że krople krwi ją splamiły.

Po szacie swej widział, że jest z tego świata, zachwiał się w sercu i łkając zawołał:

«Zbłądziłem, ach! Niema dla mnie powrotu. Za marne skarby straciłem duszę i na Kainową drogę zeszedłem w nikczemności swojej?

Ozdrowiawszy, wstał i złoto swe wokół rozsypał.

I znalazł źródło czystej wody, aby wyprać szatę swoją i wrócić się do królestwa ojca swego.

Prał odzienie dniem i nocą, prał je mydłem i różnymi środkami czyszczącymi.

Lecz ani mydło, ani owe środki, ani woda nie lgnęły do sukni.

I upadł w zwątpieniu, bo nie mógł powracać do domu i płakał gorzko.

Aż, o dziwo, gdzie spadły łzy na szatę, tam odzienie bielało, jakby płatki śniegu na niem osiadały.

I spieszył do domu, ufając, lękając się i płacząc.

Zaprawdę powiadam wam, my wszyscy jesteśmy

z onego królestwa na wysokościach. Ojciec św. jest Ojcem naszym a białą suknią dusza nasza.

Ojciec nasz każdego wieczora rozświeca swe gwiazdy, ukazując nam, że istnieje i myśli o nas, aby ci, co zbłądzili, znaleźli drogę powrotną«.

*

A łotr, kiedy to usłyszał, skrył twarz w dłonie swoje i płakał w cichości.

Pieśń do św. Benedykta Józefa Labra,

patrona biednych i nędzarzy,

(śpiewana dnia 16-go kwietnia, jako w uroczystość Świętego, w Kaplicy Zakładu ubogich staruszek i kalek na Blichu).

Pozdrawiamy Cię, święty Patronie,
W dniu poświęconym ku Twojej czci,
W przybytkach Pańskich, w złotej koronie,
Co brylantami cnót Twoich lśni.

Na tym padole nędzny, wzgardzony,
W ślad Mistrza ciężki swój niosłeś krzyż,
Dziś chwały wiecznej uchyl zasłony
I ku nam nędznym zniż się, ach! zniż.

O! święty Labrze, swemi prośbami
Przejednaj Boga - sędziego gniew,
Zroś serca żalu szczerego łzami,
Rzuć nam w dusz rolę pokuty siew.

Rozświeć w nas wiary pochodnią jasną
Ciemności myśli, bezdroża snów,
A gdy nadziei gwiazdy zagasną,
W słońcu miłości zapal je znów.

Przytułku, w którym kaleki, stare
Przystań znalazły na resztę dni,
Bądź opiekunem i przyjm ofiarę,
Jaką z łez, cierpień składamy Ci.

A choć ból złamie, poranią ciernie,
Duszę grobowy ogarnie zmrok,
Ucz za Jezusem krzyż dźwigać wiernie,
W światłość nadziemską skierować zwrok.

Spłynie w niej pociech promień słoneczny,
By duch nie omdlał w męce i łzach,
W niej port dla łodzi życia bezpieczny
Wśród walk żywiołów — w rozbicia dniach.

Lecz życie chwilą! — więc gdy przeminie
Walk i burz srogich, doświadczeń czas,
W tę jasną przystań w słońca krainie,
O! święty Labrze, Ty prowadź nas.

Ola.

ROZMAITOŚCI.

Rozważcie i korzystajcie ze sposobności. Od 1 maja do końca tego roku można przedpłacać „Prawdę“ za 2 korony. Dodaję przedpłacać, to znaczy **z góry zapłacić.**

Każdy nowy prenumerator otrzyma w dodatku za darmo **„Słowo Boże“**, za zniżoną cenę **kalendarz** na rok 1905 i obraz kolorowy prześliczny Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, na pamiątkę jubileuszu.

Kto zapłaci z góry 3 korony, otrzyma nadto 5 książeczek z biblioteki „Prawdy“ z kolorowym obrazkiem. Posyłajcie gazetę i „Słowo Boże“ swym dzieciom za granicę jako stróża anioła.

Wielkie Drogi. Najserdeczniejsze podziękowanie zasyłam Szanownej Redakcyi za udzieloną poradę dotyczącą się budowy kanału wodnego, którą to poradę umieściła Szanowna Redakcya w numerze „Prawdy“ z niedzieli dnia 24 kwietnia 1904 na moje zapytanie. Niech to Pan Bóg wynagrodzi stokrotnie Wielebnemu ks Redaktorowi, że nie żałuje trudów względem oświaty i dobrobytu włościańskiego ludu. Skoro Szanowna Redakcya ochotnie przyjmuje odemnie wiadomości do umieszczania w „Prawdzie“, więc i dzisiaj załączam bardzo smutną nowinę i nieszczęśliwe zdarzenie, które się przytrafiło we wiosce Facimiechu, sąsiadującej z Wielkimi Drogami.

Pożar. Dnia 17 b. m. wybuchnął pożar o godzinie 7 wieczorem w gminie Facimiechu, podłożony zbrodniczą ręką, a przy teraźniejszem suchem powietrzu począł się srożyć w okropny sposób. W jednej chwili stanęły w płomieniach dwa duże i dobrze zabudowane budynki gospodarskie wraz ze stodołami naczelnika gminy Jakóba Lelka i Piotra Lelka, a oprócz tego zgorzał doszczętnie ubogi domek wdowy, niemającej żadnego gospodarstwa rolnego, a utrzymującej się tylko z pracy rąk. Pierwszy krok ratunkowy zrobili bardzo dzielnie mieszkańcy gminy Facimiech, którzy energicznie rzucili się na ratunek i przy pomocy sikawki dworskiej uchronili od ognia sąsiednie trzy domy, z których najbliższy już się cztery razy zapalał. Dzięki tej niezmordowanej pracy udało się ogień powstrzymać w miejscu, bo inaczej, gdyby był tylko jeden z tych trzech domów się zapalił, poszłaby była połowa wsi w perzynę. Słuszna pochwała należy się także sąsiednim strażom pożarnym, które pomimo dość znacznej odległości, w dosyć krótkim stosunkowo czasie, stawiły się na miejsce pożaru. Straż ochotnicza z Pobiedra przebyła drogę przeszło 5 klm. w niespełna pół godziny po wybuchu pożaru, także taką samą przestrzeń odbyła straż pożarna z Jaśkowic i połączonemi siłami stawiły zapór niszczącemu żywiołowi. Nadmienić także wypada, że i straż pożarna z Wołowic nie szczędziła trudów, chociaż ich dzieli Wisła od Facimiecha. Szkoda bardzo znaczna, w części jednak ubezpieczona w Towarzystwie asekuracyjnem, jedynie wspomniany domek biednej wdowy nie był ubezpieczony. Smutne czasy, jeszcze ludek nie opamiętał się po strasznej przeszłorocznej powodzi, a już nowe nieszczęście ugodziło w znękanych gospodarzy. Przyznać należy, że mieszkańcy we Facimiechu nie lenią się i nie patrzą bezczynnie na ogień, lecz zaraz energicznie biorą się do ratunku sąsiednich domów, przez co uchronili wioskę od dalszego zniszczenia. W końcu zasyłam serdeczne pozdrowienie dla Szanownej redakcyi a jeszcze nadmieniam, że straż pożarna w Pobiedrze powstała za staraniem Przew. ks. dziekana Fr. Chrobickiego i p. Stanisława Nieniewskiego, pełnomocnika dóbr. Paszkówki. Za przykładem Pobiedra zorganizowała się w rok później straż pożarna w Jaśkowicach, za staraniem gminy i obecnie te dwie straże jeżdżą dosyć w odległe strony w razie pożaru i spisują się dzielnie, gdyż

w okolicy Pobiedra i Wielkich dróg innych straży pożarnych nie ma. Panu Bogu oddaję. *Józef Jaskier.*

Nie róbcie długu u żydów. Z pewnością ani cukier, ani lukrecya, ani może miód nie są tak słodkie, jak żyd, kiedy idziesz do niego z jakimś interesem. Katolik nieraz cię oburknie, że mu przeszkadzasz i naprzykrzasz się, odprawi cię z niczem, więc ty idziesz do żyda, a on ma grzeczne słówko dla ciebie, o wszystko się wypyta, nie boi się straty czasu, poprosi siedzieć, wda się w rozmowę — słowem, jest nadzwyczaj grzeczny, jeżeli zwęszył dla siebie jakiś zysk. On cię w ambicyą wbija, on cię nazwie panem, pochlebia ci, żeś najporządniejszy z ludzi, że on się ciebie nie boi, że on ci zborguje i pożyczy, tak ci zamydli oczy, że ani się spostrzeżesz, jak wpadłeś w zastawione paści i stałeś się dłużnikiem żydowskim, a nawet stałeś się jego jawnym i publicznym naganiaczem, gdy głosisz o dobroci, o usłużności, o grzeczności, o uczciwości tego żyda i torujesz drogę swym sąsiadom i przyjaciołom do pijawki, co ssać będzie ludzką krew.

Jeden z tysiąca przykład wam opowiem, jak to jeden żydek w Zatorze wykierował jednego krawca.

Jak on go tam do siebie zwabił, jak go omotał i uczęstował, w to już nie wchodzę, ale to powiem, że dał mu liche materye na bórg a drogo sobie policzył, bo aż 37 kor. 20 h.; krawiec ani uwierzyć nie chciał, że to tyle kosztuje, więc się spierał i ociągał z zapłatą, tak żyd zaskarżył do sądu i uzyskał prawo zastawu dla sumy 37 kor. 20 h. na realności krawca — tudzież dla kosztów i procentów, poczekał jeszcze parę lat i teraz na wiosnę uzyskał pozwolenie sądowe do egzekucyi. Krawiec jeszcze się ociągał, aż tu dostaje ze sądu zawiadomienie, iż odbędzie się oszacowanie jego realności celem sprzedaży na licytacyi. Tego samego dnia, którego nadeszło uwiadomienie, zjechał c. k. woźny sądowy, wezwał rzeczoznawców z gminy — wtedy dopiero krawiec widząc, że to nie przelewki, zaczął gonić, to tu, to tam, aby pretensyę żyda zaspokoić — pieniędzy nie było nigdzie, a choć gdzie były, to sąsiedzi bali się dać. W takiej opresyi przyszła z pomocą krawcowi kasa Raiffeisena i do rąk c. k. woźnego sądowego wypłaciła 75 kor. 13 h. — gdyż koszta sporu uczyniły kwotę 37 kor. 93. — Biedny człowiek teraz na przednowku musiał tyle kosztów zapłacić — teraz dopiero mądry, jak wogóle każdy Polak mądry po szkodzie, lecz mu to już nic nie pomoże. — Oby innym pomogło, by u żydów długów nie zaciągali, a jeżeli zaciągli, by nie żartowali, lecz czemprędzej spłacili, bo żyd z tego ma największą korzyść, jeżeli ktoś nie chce płacić. C. k. woźny sądowy opowiadał, że był świadkiem, jak kobieta po licytacyi odkupiła własny grunt i dała żydowi 500 złr. zarobku, byle utrzymać się przy swej ojcowiźnie.

Bardzo niejednemu było dziwnem, czemu to niektórzy przeciw kasom Raiffeisena występują i zarzucają im lichwę — są to chyba naganiacze żydowscy, bo gdy nie było kas Raiffeisena, nie każdy zdobył się na to, by pójść do miasta i tam wśród wielu kurowodów zaciągać pożyczkę, szedł do żyda, tam bez ceremonii, bez dochodzenia dostał na weksel albo przy świadkach i obiecał procent, lub zaraz go pozwolił strącić, a w kasach Raiffeisena procent pobiera się z dołu i każdy może użytkować całą kwotę pożyczoną i ratować się.

Więc trzymajmy się kas Raiffeisena a od żydów uciekajmy, byśmy nie wyszli jak krawiec wyszedł na Chajmie Libichu z Zatora. *Wasz.*

Sprostowanie. Dnia 27 lutego b. r. w 9 nrze „Prawdy“ powtórzyliśmy wiadomość podaną w innych dziennikach że „koło Nowego Targu objeżdżał nieznajomego nazwiska oszust z obrazami i przyjmował zamówienia“. Otóż w tej sprawie otrzymaliśmy sprostowanie od X. Jana Hikla, proboszcza w Rosteniu, że wiadomość ta była nie prawdziwa, że odbierający zamówienia podpisywał swoje nazwisko i że przyśle zamówione obrazy.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników we Lwowie. Celem Towarzystwa jest udzielanie porady prawnej członkom swoim w sprawach podatkowych i kołatanie u władz w celu poprawy obecnych stosunków podatkowych.

W tym celu założyło Towarzystwo biuro swoje przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. I p. (nad kawiarnią Amerykańską — telefon nr. 676), które w godzinach urzędowych od 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej udzielać będzie członkom Towarzystwa ustnie lub listownie porady prawnej w sprawach podatkowych.

W szczególności będzie biuro przy pomocy fachowych organów i specyalnych syndyków wypracowywało dla członków Towarzystwa wszelkie podania, przedstawienia i rekursy w sprawach podatkowych, będzie pilnowało ich załatwienia, a w razie potrzeby przygotowywało zażalenia do trybunału administracyjnego; biuro będzie układało fasye do podatków osobisto-dochodowego, rentowego, domowo-czynszowego, deklaracye do podatku zarobkowego, będzie wyrabiało podania o wolne lata od podatków domowych, o odpisy podatku gruntowego i innych z powodu klęsk elementarnych, o sprostowanie myłek w katastrze podatków gruntowego i domowego, o zwroty nadpłaconych lub nienależnie zapłaconych podatków, będzie interweniowało w razie nadużyć przy przeprowadzaniu egzekucyi przez organa egzekucyjne i t. p., będzie zbierało informacye i interweniowało u władz podatkowych we wszystkich wogóle sprawach, tyczących się jakichkolwiek należytości prawnych, taks, stempli i wszelkich podatków, tak bezpośrednich, jak i pośrednich, tak państwowych, jak i autonomicznych i to przy mniejszych sprawach bezpłatnie, a przy sprawach większych za minimalną jedynie na pokrycie kosztów biura obliczoną opłatą.

O taryfie opłat można się w biurze Towarzystwa poinformować.

Towarzystwo ma zamiar dalej wydawać popularne broszury dla pouczania podatników o ich prawach i obowiązkach w sprawach podatkowych.

Na podstawie materyałów przy pomocy biura zebranych, będzie Towarzystwo w możności przedstawiania władzom błędów głównych w praktyce podatkowej popełnianych i tem ją skłaniać do usuwania tych błędów w praktyce, do zmiany zbyt uciążliwych rozporządzeń, lub niedość jasnych przepisów ustawowych.

Jeżeli Towarzystwo znajdzie poparcie u całego społeczeństwa, jeżeli wielu bardzo wielu członków uzyska, wtedy będzie mogło niejedno złe usunąć z wielkim dla całego społeczeństwa pożytkiem.

Członkiem Towarzystwa może być każda osoba czci nieposzlakowanej przyjęta przez Zarząd Towarzystwa, a minimalna opłata roczna w kwocie 2 koron, (i jednorazowo 1 kor. tytułem wpisowego), umożliwia każdemu przystąpienie do Towarzystwa.

Wiadomość o cudownym Obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie na Litwie. Słynny jest obraz M. B. cudowny w Częstochowie, słynny obraz M B. cudowny na Kalwaryi, słynne są cudowne obrazy M. B. w Polsce całej, lecz także Litwa należąca kiedyś do Korony Polskiej posiada bardzo cudowny obraz M. B. w Ostrobramie w mieście Wilnie. Naoczny świadek, kapłan zakonny będąc w tym roku w Wilnie pisze nam o tym obrazie: Do Wilna, miasta wielkiego, wjeżdża się bramą, nad którą jest mała kaplica z obrazem cudownym M. B. nazwanym Ostrobramskim. Miałem to szczęście odprawiać Mszę św. przed tym obrazem; ołtarz cały, filary wszystkie, ściany pełne wotów złotych i srebrnych, a obraz M. B. wielki, na desce malowany,

z rysą na twarzy przez Szwedów zadaną. — Trudno się docisnąć do odprawienia Mszy św., które od 6 godziny rano kapłani odprawiają. W kaplicy zaledwie 50 ludzi pomieścić się może, lud pobożny klęczy na ulicy Ostrobramskiej i modli się do M. B. cudownej — bo do samej kaplicy dostać się nie może. Widać modlących się nietylko katolików, ale także schyzmatyków i wojskowych, nawet popa schyzmatyckiego widziałem klęczącego w czasie Mszy św. Przechodząc lub przejeżdżając tą bramą każdy zdjąć musi czapkę lub kapelusz, niewiasty się żegnają, dorożki powoli krok za krokiem jechać muszą, bo lud pobożny klęczy na ulicy; nawet żydzi zdjąć muszą czapkę, przechodząc lub przejeżdżając ulicą — jest to bowiem policyjnie nakazane, może nie dla uszanowania obrazu, ale z obawy rozruchów publiczności katolickiej. W niedziele i święta tłumy ludu — ulica dla przejazdu zamkniona — po bokach ulicy dwa szeregi dziadów żebrzących — kramy z obrazkami. Przez 20 minut stałem na ulicy z odkrytą głową i nie zauważyłem ani jednego mężczyzny, któryby czapki nie zdjął, a gdyby tego nie zrobił, powiada mi zakrystyan, dziady zaraz by mu czapkę z głowy zrzucili. Widziałem też i żydów, których jest w Wilnie 50 tysięcy, z odkrytą głową idących przez ulicę Ostrobramską.

Moskale gubernatorzy Wilna, dwa razy już chcieli obraz ten cudowny M. B. do cerkwi prawosławnej czyli schyzmatyckiej nocą potajemnie przenieść, ale właśnie tego dnia, w którym miał być przeniesiony, zostali apopleksyą tknięci i pomarli. Cuda wielkie dzieją się przy tym obrazie, czego dowodem tysiące wotów. O jakże zawstydzić się muszą ci wszyscy, którzy przechodząc lub przejeżdżając koło kościołów i figur po drogach stawianych, nie zdejmują nakrycia głowy, wobec tak wielkiej pobożności Braci naszych Litwinów. Kiedy wychodziłem z kaplicy M. B. cudownej, na ulicy gromady ludu pobożnego cisnęły się do mnie, by habitu zakonnego się dotknąć, bo dawno tu już zakonnika nie widziano. Kościoły w Wilnie, po klasztorach skonfiskowanych mają w opiece księża świeccy; jeden z najpiękniejszych jest kościół pobernardyński a przy nim kaplica gradusów czyli stopni świętych, które na klęczkach obchodzą pątnicy z Kalwaryi Wileńskiej wracający, gdyż 7 wiorst (jedna mila) od Wilna jest Kalwarya z 27 kaplicami, obchody męki Pańskiej przedstawiająca, podobna do Kalwaryi Zebrzydowskiej, pod zarządem kapłanów świeckich. Byłem na tej Kalwaryi Wileńskiej, którą ongi zarządzali OO. Dominikanie.

Tak Kalwarya Wileńska, jakoteż inne Kalwarye, których jest 7 na ziemi polskiej, przeważnie są zamieszkałe przez żydów, którzy dochody od pątników wyciągają.

O. Stefan Podworski
Rezydent Grobu M. Boskiej w Kalwaryi.

Pożar Buczacza. Dnia 25 bm. wybuchł na przedmieściach pożar, który przybrał rozmiary wielkiej żywiołowej katastrofy. Jedno z przedmieść *Karolówka zgorzała doszczętnie*, drugie Nagorzanka, w wiekszej części objęte także przez płomienie, dopala się właśnie. *Pożar zniszczył razem około 200 domów*, pozbawiając setki ludzi dachu. Wybuchł on tak nagle i rozszerzyl się tak gwałtownie, że większość ludzi ledwo z życiem zdołała ujść.

Pożar skutkiem wiatru rozszerzył się we wszystkie strony, a płomienie ogarnęły także słupy telegraficzne, skutkiem czego nastąpiła przerwa w połączeniu. Przed przerwaniem linii zwrócono się do Czortkowa i do Stanisławowa z prośbą i pomoc tamtejszych straży pożarnych, ponieważ straż buczacka okazała się niewystarczającą. Szkodę na razie trudno obliczyć.

O g. 6 rano pożar trwał jeszcze; dopiero w południe, dzięki pomocy straży pożarnej z Czortkowa i Stanisławowa, zlokalizowano go. Przedmieścia Karolówka i Nagórzanka spłonęły prawie doszczętnie. Około 3000 osób bez dachu.

W Nagórzance oprócz zabudowań mieszkalnych i gospodarskich spaliła się także szkoła, urząd gminny i stara cerkiew. O gwałtowności ognia świadczy to, że nawet krzyże na cmentarzu się popaliły.

Podobno zginęło w ogniu dwoje ludzi. *Pewna kobieta spaliła się wraz z wozem i końmi na ulicy.* Wiele sklepów spłonęło wraz z towarami. Ruchomości prawie nikt nie uratował. Szkoda w niewielkiej części ubezpieczona. Wśród pogorzelców panuje wielka nędza. Gmina Buczacza zwróciła się telegraficznie do namiestnictwa i wydziału krajowego o doraźną pomoc dla pogorzelców.

Z Wolicy. Na zapytania niektórych włościan w sprawie parcelacyi donoszę uprzejmie tym, którzy szukają i chcą kupić bardzo dobrą i urodzajną ziemię, że jest jeszcze w Wolicy do sprzedania przeszło 50 morgów pola ornego a nadto łąka i las. Kupno tu dobre, pewne i na wieki. Przybyło tu już kilkadziesiąt rodzin polskich. Otóż kto ma zamiar tu kupić, niech jak najprędzej tu przybędzie.

Nowymi kolonistami najtroskliwiej zajmuje się podpisany i kilka osób na wysokich godnościach postawionych. Przybywacie tu z zaufaniem w imię Boże jak najprędzej, bo sprawa sprzedaży bardzo pilna i ważna.

Na budowę kościółka św. Stanisława w Wolicy ofiarowali: WP. Romański z Biskowic 2 kor., WP. Marya Pankiewiczowa z Sambora obrus na ołtarz. „Bóg zapłać“ za ofiary.

Ks. Huciński,
poczta i stacya Nadyby-Wojutycze d. 25/4 1904.

Z Bielska donoszą nam ze sfer robotniczych, że między robotnikami, należącymi do socyalistów, coraz częściej zdarzają się osobniki, zaczepiające religię. W ostatnich dniach jeden ślusarz wobec innych tak bluźnierczo wyrażał się o P. Bogu, że nie można tego było znieść. Inny znowu znieważył wizerunek P. Jezusa przy drodze w sposób haniebny. Jeden i drugi będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

C. k. Dyrekcya kolei ogłasza: Z dniem 1. maja br. wprowadza się na liniach c. k. kolei państw. w Galicyi i na Bukowinie nowy rozkład jazdy.

Najważniejsze zmiany w obrębie c. k Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie są następujące:

1. Z *Tarnowa* do *Rzeszowa* będzie kursował codziennie nowy pociąg osob. Nr. 23, odjazd z Tarnowa o 6^{15} rano przyjazd do Rzeszowa o 8^{20} rano. Pociąg ten będzie miał połączenie w *Tarnowie* z Nowego Sącza; w *Rzeszowa* do Jasła i do pociągu pospiesznego Nr. 3 do Lwowa. Przy tym nowym pociągu Nr. 23 kursować będą wozy wprost przechodzące ze Stróż na Tarnów do Rzeszowa.

2. Z *Rzeszowa* do *Krakowa* będzie kursował codziennie nowy pociąg osobowy Nr. 24, odjazd z Rzeszowa o 6^{32} wieczór przyjazd do Krakowa o 10^{45} wieczór. Pociąg ten będzie miał połączenie w *Rzeszowie* z Jasła, w *Dębicy* z linii Przeworsk-Rozwadów Nadbrzezie Dębica, w *Tarnowie* z Pesztu-Koszyc-Orłowa-Nowego Sącza i ze Stróż jakoteż do Nowego-Sącza i dalej linią transwersalną w kierunku do Suchy; w *Bierzanowie* od pociągu Nr. 468 z Wieliczki.

3. Na linii *Sucha-Skawina* zaprowadza się nową parę codziennie kursujących pociągów osbowych a mianowicie:

a) Pociąg osobowy Nr. 1119 odjazd ze Suchy o 5^{30} rano, przyjazd do Skawiny o godzinie 6^{58} rano, gdzie się łączyć będzie z pociągiem osobowym Nr. 1033/32 kursującym z Oświęcima; przyjazd do Krakowa o 8^{10} rano.

Nowy ten pociąg Nr. 1119 będzie miał w *Kalwaryi* połączenie do i z Wadowic koleją północną ces. Ferdynanda.

b) Pociąg osobowy Nr. 1118 odjazd ze Skawiny o 2^{15} popołudniu, przyjazd do Suchy o 3^{55} popołudniu. Pociąg ten będzie miał połączenie w *Skawinie* od pociągu Nr. 33/1034 wychodzącego z Krakowa do Oświęcimia o 1^{15} popołudniu, a w *Kalwaryi* do i z Wadowic do Bielska.

ad a) i b) Przy tych nowych pociągach Nr. 1118 i 1119 będą kursowały wozy wprost przechodzące z Krakowa do Suchy i napowrót.

4. Na przestrzeni *Kraków-Chabówka-(Rabka)-Zakopane* będzie kursował jeszcze jeden pociąg osobowy w sezonie letnim tj. *od 25 czerwca do 15 września;* odjazdu z Krakowa o 3^{05} popołudniu, przyjazd do Zakopanego o 8^{30} wieczór, przyjazd do Rabki o 6^{37} wieczór.

Pociąg ten będzie miał w Krakowie połączenie od pociągów pospiesznych Nr. 5 i 6 ze Lwowa i z Wiednia jakoteż od pociągu osobowego Nr. 14 ze Lwowa.

Pociąg sezonowy Nr. 6113 wychodzić będzie z Zakopanego o godzinie 8^{40} rano i przybędzie do Krakowa już o godz. 2^{04} popołudniu, gdzie znajdzie połączenie do pociągów pospiesznych Nr. 5 i 6 w kierunku do Lwowa i Wiednia.

Pociągi mieszane Nr. 6118 i 6117 kursujące pomiędzy Zakopanem a Chabówką i łączące się w Chabówce z pociągami idącymi do a względnie z Krakowa, zamienione zostały na pociągi osobowe, skutkiem czego pociąg osobowy wychodzący z Krakowa o 11^{40} w nocy do Zakopane i Nowego Sącza, przybędzie do Zakopanego już o 6^{00} rano, z Zakopanego zaś odjedzie dopiero o 5^{10} popołudniu i przybędzie do Krakowa o 11^{00} wieczór.

W sezonie t. j. od 25. czerwca do 15. września będzie kursował z Zakopanego do Chabówki nowy pociąg osobowy Nr. 6119 i łączyć się będzie w Chabówce z pociągiem osobowym Nr. 1216 linii transwersalnej a przybędzie do Krakowa o 6^{07} rano. Pociąg ten będzie miał w Chabówce także połączenie do Nowego Sącza.

5. *Pociąg osobowy Nr.* 17 wychodzący z Krakowa do Lwowa o godzinie 9^{00} wieczór, nie będzie się zatrzymywał od 1 maja br. w stacyach: Kłaj, Biadoliny i Trzciana, jakoteż w przystanku Grabiny.

6. Pociągi osobowe Nr. 611 i 616 zatrzymywać się będą od 1 maja br. także w stacyi „Piwniczna" jakoteż i w przystanku „Żegiestów zdrój".

7. Wóz pierwszej i drugiej klasy przechodzący pociągami pospiesznymi Nr. 3 i 4 wprost z Podwołoczysk do Pragi i napowrót przejdzie od 1 czerwca do końca sierpnia tymi samymi pociągami pospiesznymi wprost do Karolowych warów (Karlsbad i napowrót.)

Przy pociągach Nr. 714/24 odjazd z Przeworska o 10^{40} popołudniu, przyjazd do Krakowa o godz. 10^{45} wieczór będzie kursował wóz pierwszej i drugiej klasy, przechodzący wprost z Przeworska na Rozwadów, Dębicę do Krakowa, a z powrotem z Krakowa na Dębicę Rozwadów aż do Przeworska przy pociągach Nr. 11/711, odjazd z Krakowa o 10^{55} wieczór, przyjazd do Przeworska o 10^{17} przedpołudniem.

Natomiast zastanawia się kurs wprost przechodzącego wozu przy pociągach Nr. 712/14 z Tarnobrzega do Krakowa (odjazd z Tarnobrzega o 7^{40} rano przyjazd do Krakowa o 1^{30} popołudniu).

Szczegóły zmiany rozkładu jazdy uwidocznione są w ściennym rozkładzie jazdy, który obwieszczony będzie po stacyach począwszy od 20 bm. i którego nabyć będzie można od 20 bm. w głównej kasie c. k. Dyrek. kolei państwowej za cenę 60 halerzy jakoteż i w kieszonkowym rozkładzie jazdy, który nabyć można będzie za 20 halerzy przy kasach osobowych wszystkich stacyi c. k. kolei państw. w Galicyi".

Ze stowarzyszeń katolickich.

Kęty. Dzięki pracy prezesa Stowarzyszenia rękodzielniczej młodzieży ks. Waśniewskiego, rozbudziło się obecnie życie w tem Stowarzyszeniu. W drugie święto Wielkanocne i w niedzielę dnia 10. kwietnia urządziło Stowarzyszenie przedstawienie amatorskie, które cieszyło się wielkiem uznaniem ze strony publiczności. W każdą niedzielę zaś odbywają się zebrania, na które członkowie zawsze licznie się gromadzą.

Żywiec. Dnia 17. kwietnia br. urządziło katolickie tutejsze Stowarzyszenie „Przyjaźń" w sali ratuszowej wspólne święcone pod przewodnictwem prezesa ks. B. Kutka. Oprócz toastów urozmaicały uroczystość jeszcze monologi, śpiewy patryotyczne. W liczbie przeszło 120 osób bawiono się wesoło przy dźwiękach muzyki amatorskiej pod przewodnictwem seniora Stowarzyszenia do późnej nocy.

Jaworzno. W niedzielę dnia 17. kwietnia odbyło się w „Przyjaźni" nadzwyczajne walne zebranie celem wyboru prezesa. Po zagajeniu przez wice prezesa J. Bogacza i przemówieniu ks. Dziekana Skoczyńskiego wybrano prezesa jednogłośnie nowo-przybyłego wikaryusza ks. W. Bachorza. Poczem nowy prezes przyjmując tę godność, zaznaczył, że pracować będzie w Stowarzyszeniu w potrójnym kierunku: 1) nad pogłębieniem i utrwaleniem ducha religijnego w Stowarzyszeniu; 2) nad utrzymaniem ducha zgody i pojednawczości między robotnikami a pracodawcami; 3) będzie się starał o urządzanie odczytów, pogadanek pouczających i godziwych rozrywek.

Powzięto także uchwałę podniesienia wkładki miesięcznej z 10 na 20 hal. do kasy zapomogowej, która w czasie choroby udziela członkom pewnej zapomogi.

Dnia 24. bm. odbyło się zebranie w sprawie wyborów zarządu do górniczej brackiej Kasy. Przemawiał delegat ze związku katol. z Krakowa. Już drugi rok upływa, jak robotnicy dopominają się rozpisania tych wyborów, bo dotychczas Zarząd Kasy sprawuje c. k. Urząd górniczy w Krakowie i nareszcie teraz uczyniono zadość temu żądaniu. Uwijają się około tych wyborów stronnicy ks. Stojałowskiego, ale i Przyjaźniacy nie próżnują, by do Zarządu wejść mogli rozumni i sumienni robotnicy. Wybory odbędą się dnia 11. maja.

Stowarzyszenie katolickich pracownic konfekcyi damskiej przy ul. św. Jana l. 16 w Krakowie, odbyło dnia 24. kwietnia miesięczne swe zebranie, na które przybyła dość znaczna ilość członków. Przemawiała w podniosłych i pięknych słowach prezesowa p. Straszewska o obowiązkach członków względem Stowarzyszenia, podnosząc szczególnej konieczność wspólnej łączności. Przemawiał i kurator Stowarzyszenia O. Mieloch. Poczem była żywa dyskusya. Był także obecnym sekretarz Związku katol. Stowarzyszeń.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

A. Markiewicz, Adams 1 dol. 50 c. otrzymaliśmy z podziękowaniem. Żądaną książeczkę wysłaliśmy. Pozdrawiamy.

J. Rysak. „Prawdę" do Was wysyłaną płaci „Spółka wydawnicza" w Krakowie.

J. Chrapek. Zgoda. Dziękujemy za wiadomość. Pozdrawiamy.

W. Mars. Przed świętami wysłaliśmy zeszyt 25, 26, 27 „O grób Zbawiciela". Trzeba będzie się upominać na poczcie w Mogile, albo też u posłańca, który listy z poczty do gminy przynosi. Przy sposobności wstąpcie do redakcyi, to otrzymacie zgubione zeszyty.

Piotr Dędor. Biblioteka „Prawdy" kosztuje zawsze 1 koronę na cały rok, a „Prawda" kosztuje na cały rok 4 korony. Ponieważ pół roku już wnet upłynie, dlatego nowym prenumeratorom liczymy „Prawdę" do końca roku

2 korony, a Bibliotekę 1 kor. — zaś od Nowego Roku i oni będą płacili za „Prawdę“ z Biblioteką 5 koron.

Kalendarz kościelny.

1. **Niedziela 4 po W.**, Filipa i Jakóba. — 2. Poniedziałek, Zygmunta męczennika. — 3. Wtorek, Znalezienie św. Krzyża. — 4. Środa, Floryana męczennika. — 5. Czwartek, Piusa V. papieża. — 7. Piątek, Jana w oleju. — 7. Sobota, Flawii.

Ceny targowe z dnia 26 kwietnia 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 18·20 do 18·70 kor., pszenica czerwono żółta od 17·80 do 18·40 kor., pszenica węgierska od 18·20 do 18·40 kor., żyto krajowe od 13·80 do 14·20 kor., żyto węgierskie od 15·10 do 15·30 kor., jęczmień na krupy od 12·80 do 13·40 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·30 do 14·10 kor., groch od 14·50 do 24·— kor., tatarka od 14·— do 15·40 kor., proso od 11·50 do 13·— kor., fasola od 19·20 do 26·— kor., jagły od 22·— d 28·— kor., siano od 6·— do 6·80 kor., słoma od 4·20 do 4·60 kor., koniczyna od 8·— do 8·40 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·— do 5·60 kor., jaja za kopę od 2·30 do 2·80 kor., masło za kilogram od 2·— do 2·40 kor.. masło za garniec od 7·30 do 8·50 kor., kukurudza za 100 kilgr. od 13·20 do 14·40 kor., rzepak zimowy zimowy od —·— do —·— kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilgr. od 100·— do 140.— kor., koniczyna nasienna biała od —·— do —·— kor., wyka od 11·— do 11·50 kor., tymotka od 36·— do 48·— kor.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.